

ZSRR popiera skargę Syrii przeciwko Izraelowi

1 NOWY JORK (PAP)

W związku z rozpoczynającym się 12 stycznia posiedzeniem Rady Bezpieczeństwa, na którym kontynuowana będzie dyskusja nad skargą Syrii przeciwko Izraelowi, stały przedstawiciel ZSRR w ONZ Sobolew wystosował do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa Belande pismo następującej treści:

— Mam zaszczyt prosić o oddanie pod głosowanie projektu rezolucji delegacji syryjskiej z

22 grudnia 1955 r. z pewnymi poprawkami dotyczącymi pkt. 3, 4 i 5 tej rezolucji.

Po wprowadzeniu tych poprawek projekt rezolucji miałby treść następującą:

„Rada Bezpieczeństwa, po zbadaniu sprawozdania szefa sztabu obserwatorów ONZ, czuwającego nad przestrzeganiem warunków rozejmu,

przypominając swą rezolucję z 15 lipca 1948 roku,

przypominając, że potępiła w rezolucjach z 22 listopada 1953 roku i z 30 marca 1955 roku działania

wojenne prowadzone przez państwo Izrael,

podkreślając, że w rezolucjach tych zalecała państwu Izrael, aby podjęło skuteczne kroki w celu zapobieżenia powtarzaniu się tego rodzaju działań wojennych,

głęboko zaniepokojona, że państwo Izrael nie przyjął do wiadomości treści tych rezolucji,

biorąc pod uwagę fakt, że dalsze prowadzenie działań wojennych przez państwo Izrael może narazić pokój i bezpieczeństwo w tej strefie —

1) potępiła państwo Izrael za oburzającą napaść dokonaną przez jego wojska w dniu 12 grudnia 1955 roku na terytorium i siły zbrojne Syrii;

2) stwierdza, że działania te stanowią naruszenie rezolucji z 15 lipca 1948 r. postanowień rozejmu zawartego między Izraelem a Syrią oraz zobowiązań powziętych przez państwo Izrael na mocy Karty NZ;

3) wzywa państwo Izrael do podjęcia niezbędnych kroków w celu zapobieżenia takim działaniom;

4) uprzedza, że ich powtórzenie doprowadzi do sytuacji, która będzie wymagała od Rady Bezpieczeństwa ewentualnego zastosowania postanowień art. 39 Karty NZ;

5) stwierdza, że państwo Izrael powinno Syrii wypłacić odpowiednie odszkodowanie;

6) poleca sekretarzowi generalnemu ONZ, aby przedstawił Radzie Bezpieczeństwa sprawozdanie z wykonania niniejszej rezolucji.

W zakończeniu stały delegat ZSRR w ONZ prosi przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa o opublikowanie treści jego pisma.

* * *

Artykuł 39 Karty NZ przewiduje, że Rada Bezpieczeństwa w razie stwierdzenia istnienia groźby dla pokoju lub w razie stwierdzenia naruszenia pokoju lub aktu agresji postanawia, jakie kroki należy podjąć — zgodnie z artykułami 41 i 42 Karty NZ — w celu przywrócenia pokoju i zapewnienia bezpieczeństwa.

Artykuły 41 i 42 przewidują, że Rada Bezpieczeństwa może zażądać od członków ONZ całkowitego lub częściowego zwrócenia z państwem, którego postępowanie zagraża pokojowi — stosunków gospodarczych, łączności kolejowej, morskiej, lotniczej, pocztowej, telegraficznej i radiowej, jak również zwrócenia stosunków dyplomatycznych.

Jeśli okaże się to niedostateczne, to Rada Bezpieczeństwa może postanowić podjęcie przez siły zbrojne państw należących do ONZ wszelkich działań niezbędnych do przywrócenia pokoju i zapewnienia bezpieczeństwa międzynarodowego. (Przypisek red. PAP.)



MOSKWA. — Na zaproszenie Ministerstwa Opieki Społecznej RFSSR 10 bm. przybyła do Moskwy delegacja Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej PRL, na której czele stoi kierownik ministerstwa, S. Zawadzki.

MOSKWA. — W końcu grudnia uruchomiony został największy w Związku Radzieckim rurociąg naftowy Tujmaz — Omsk o długości 1.332 km.

9 bm. baszkińska ropa naftowa popłynęła rurociągiem po raz pierwszy do omskiej rafinerii.

LONDYN. — Agencja Reutersa donosi, że w tym tygodniu uda się drogą lotniczą na Cypr przeszło 2 tysiące spadochroniarzy brytyjskich. Pierwszy transport odleci już w czwartek.

NEW YORK. — W ciągu wczorajszej doby zginęły w Kanadzie w pięciu pożarach 24 osoby, w tym 18 dzieci. W Manneville (Abitibi) spłonęła matka razem z siedmioletnim synem. W miejscowości Sainte Anne de Madawaska (Nowy Brunswik) straciło życie w pożarze sześciu rodzeństwa.

NEW YORK. — Agencja amerykańska informuje, że samolot pasażerski z pięcioma misjonarzami i trzema członkami załogi na pokładzie spadł w puszczech Ekwadoru na terenie zamieszkałym przez indiański szczep Auca. Władze Ekwadoru wysłały oddział wojska w celu odzyskania zaginionych.

KOPENHAGA. — Duńskie Ministerstwo Oświaty i Wyznań zatwierdziło po raz pierwszy w dziejach krajów skandynawskich nominację kobiety na pastora. Kobieta ta została proboszczem w miejscowości Skive w północnej Jutlandii.

DELHI. — W pobliżu miejscowości Jhansi w prowincji Uttar Pradesh stanął nagle w płomieniach jeden z wagonów znajdującego się w biegu pociągu pasażerskiego. 8 osób zginęło. Wagon, w którym wybuchł pożar, był używany uprzednio do przewozu kanistrów z benzyną.

LONDYN. — Obserwatorium w Sydney (Australia) podaje, że w nocy z 10 na 11 bm. dno morskie w południowo-zachodniej części Pacyfiku uległo niezwykle gwałtownemu wstrząsowi tectonicznemu. Obserwatorium określa położenie punktu centralnego wstrząsu na 1650 mil na wschód od Sydney.

Spadek akcji na giełdzie nowojorskiej

LONDYN (PAP)

Jak donosi Agencja Reutersa z Nowego Jorku, na giełdzie tamtejszej nastąpił poważny spadek kursów akcji. Agencja dodaje, że jest to największy spadek w ciągu ostatnich sześciu miesięcy.

Uprzemysłowienie — głównym celem drugiego planu pięcioletniego Indii

DELHI (PAP)

Zakończyły się tu pod przewodnictwem premiera Nehru dwudniowe obrady Stałego Komitetu Rady Rozwoju Gospodarki Narodowej Indii nad projektem drugiego planu pięcioletniego.

Projekt przewiduje wydatki w sektorze państwowym na łączną sumę 48 miliardów rupii.

Matsumoto stwierdza:

Spółeczeństwo Japonii żąda normalizacji stosunków z ZSRR

LONDYN (PAP)

W dniu 9 bm. przybył do Londynu S. Matsumoto, przewodniczący delegacji japońskiej, która weźmie udział w rokowaniach w sprawie normalizacji stosunków dyplomatycznych między ZSRR a Japonią.

Po przybyciu do Londynu Matsumoto oświadczył dziennikarzom, że „obecnie społeczeństwo japońskie popiera rokowania radziecko-japońskie znacznie bardziej zdecydowanie niż w czerwcu ubiegłego roku, gdy rokowania się rozpoczęły”. Matsumoto wyraził nadzieję, że rokowania dadzą wyniki już w niedalekiej przyszłości.

„New York Herald Tribune” przyznaje:

ZSRR uzyskał przewagę lotniczą i atomową

NOWY JORK (PAP)

Stywni publicyści amerykańscy bracia Alsop uznali za wysoce niepokojącą cechą obecnej sytuacji światowej to, że Stany Zjednoczone tracą swą przewagę lotniczą i atomową na rzecz Związku Radzieckiego.

W artykule na łamach „New York Herald Tribune” oświadczają oni, że Związek Radziecki znacznie wyprzedza USA w dziedzinie produkcji trzech spośród czterech głównych kategorii samolotów bojowych, a mianowicie: pocisków nocnych, pocisków dziennych oraz bombowców odrzutowych o dalekim zasięgu. Są to — zdaniem autorów — te własne kategorie, które mają zasadnicze znaczenie dla USA.

Bracia Alsop stwierdzają, że ZSRR posiada pociskowe noce co najmniej tak dobre, jak amerykańskie pociskowe „F-102”. Jeśli chodzi o pociskowe dzienne, jedynie samoloty „F-101 B”

pił, w tym na przemysł — 8,91 miliarda, na irygację i energetykę — 8,98 miliarda, na transport i łączność — 13,84 miliarda, rolnictwo — 5,65 miliarda, usługi socjalne — 9,46 miliarda oraz na inne cele — 1,16 miliarda rupii.

W planie kładzie się główny nacisk na uprzemysłowienie kraju. Na rozwój przemysłu ciężkiego przeznaczają się 7 miliardów rupii. Planuje się budowę trzech hut (jedną z nich to huta w Bhilai wznoszona przy pomocy ZSRR), budowę zakładów maszyn ciężkich i urządzeń elektrycznych oraz fabryki nawozów sztucznych.

W sektorze prywatnym ma być przeznaczonych na inwestycje 23 miliardy rupii, w tym w przemyśle — 5,5 miliarda, w rolnictwie — 2 miliardy i w budownictwie — 10,5 miliarda rupii.

W myśl projektu planu pięcioletniego, dochód narodowy ma wzrosnąć o 25,6 proc. (z 96,45 miliarda rupii do 121,2 miliarda rupii) oraz przeciętny dochód roczny na głowę ludności — o 18 proc.

Przedsięwzięcia nakreślone w planie pozwolą zapewnić pracę 5,2 milionom osób.

Projekt przewiduje także środki dotyczące przeprowadzenia reformy rolnej, w tym ustalenie górnej granicy własności ziemskiej, przekazywanie praw własności ziemi dzierżawcom itp., jak również kroki zmierzające do podniesienia dobrobytu i kultury chłopstwa.

Nowy manewr wobec Bliskiego i Środkowego Wschodu

Brutalny nacisk zastępują słodkie obietnice

LONDYN (PAP)

Z Bagdadu donoszą, że 10 stycznia br. zebrał się tam na 2-dniowe obrady tzw. komitet ekonomiczny paktu bagdadzkiego z udziałem delegatów Wielkiej Brytanii, Iraku, Iranu, Pakistanu i Turcji. Jako obserwator z ramienia USA obecny jest ambasador Gallman w towarzystwie pierwszego sekretarza ambasady. Komitet ma rozpatrzyć i zaaprobować sprawo-

zdanie ekspertów dotyczące szeregu zagadnień gospodarczych i technicznych w krajach Bliskiego i Środkowego Wschodu. Choć tu o szeroko już rozreklamowane projekty rozwoju rolnictwa, komunikacji, handlu i wiedzy technicznej, programu na wodnienia, pokojowe zastosowanie energii atomowej itp. Jak wynika z komentarzy prasy zachodniej, inicjatorzy paktu bagdadzkiego spodziewają się, że atrakcyjny porządek obrad komitetu ekonomicznego w Bagdadzie wywoła korzystne wrażenie w świecie arabskim i zachęci oporne kraje Bliskiego i Środkowego Wschodu do wzięcia udziału w pakcie bagdadzkim. Sądzą oni, że ta metoda może być skuteczniejsza niż dotychczasowy brutalny nacisk, którego ujemne skutki dały się odczuć ostatnio, zwłaszcza w Jordani.

Dr Ney (CDU) premierem Saary

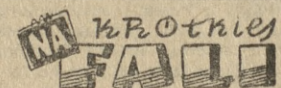
BERLIN (PAP)

Jak podaje z Saarbrücken agencja ADN, przewodniczący Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej Saary (CDU) dr Hubert Ney wybrany został we wtorek na stanowisko premiera Zagłębia Saary.

W godzinach popołudniowych we wtorek Landtag Saary zaprzysiął gabinet przedstawiony przez nowoobranego premiera dr. Ney. Premier Ney wygłosił exposé, w którym podkreślił, że naczelnym celem jego rządu, jak również każdego następnego, powinno być zjednoczenie Saary z całym Niemcami, przy czym całe Niemcy reprezentuje, jego zdaniem, Republika Federalna.

Dehler nadal przewodniczącym FDP

BERLIN. — Grupa parlamentarna Wolnej Partii Demokratycznej wybrała ponownie na przewodniczącego grupy przywódcę FDP — Dehlera.



Mr. Douglas bije na alarm...

Amerykański tygodnik „Look” zamieścił niedawno artykuł piera W. Douglasa — członka sądu najwyższego USA, w którym stwierdza on, że zadiwajająca szczerością, że dalsze umożliwienie Związkowi Radzieckiemu pokojowego rozwoju przyczyni się jedynie do umocnienia jego wpływu w świecie.

„Rosja kwitnąca i pokojowa — pisze Douglas — stanowi najtrudniejszy problem międzynarodowy, z jakim kiedykolwiek zetknęły się Stany Zjednoczone. Jeśli Rosji uda się utrzymać pokój, chociażby nawet na okres jednego dziesięciolecia, umożliwi jej to poważne podniesienie stopy życiowej. Tym jednym faktem może ona w bardzo poważny sposób wzmocnić swój wpływ na Azję i Europę...”

Podnosząca się nieustannie stopa życiowa ludności w krajach i dążenie ludów wszystkich krajów do zrównania jarmy wyżysku — oto, co odbiera spokój i spędog sen z powiek panom Douglasom.

1 słusznie, wszak zwiastuje to ich koniec...

FEB

Izraelski wariant polityki

„z pozycji siły”

MOSKWA (PAP)

Dnia 9 stycznia zakończyła się w parlamencie Izraela debata nad rządową polityką zagraniczną.

Korespondent agencji TASS z Tel-Awivu komentując tę debatę stwierdza, że rząd Ben Guriona szuka wyjścia z obecnych trudności na szlakach starej, od dawna skompromitowanej polityki. „Z przemówień premiera Ben Guriona i ministra spraw zagranicznych Szaretta — pisze korespondent — wynika, że koła rządzące Izraela zamierzają w dalszym ciągu stosować wobec krajów arabskich swego rodzaju izraelski wariant amerykańskiej polityki „z pozycji siły”.

Zarówno Szaret, jak i Ben Gurion domagali się dalszej rozbudowy i umocnienia sił zbrojnych kraju. Poza tym domagali się on zwiększenia zakupów broni w USA i wzmocnienia akcji zbierania środków na ten cel w Izraelu i zagranicą, jak również mobilizacji ludności do budowy urządzeń fortyfikacyjnych na granicach. Premier Izraela wystąpił przeciw robotnikom domagającym się podwyżki płac.

Stanowisko rządu Izraela zwalczało w toku debaty deputowani z ramienia partii komunistycznej, którzy wniesli rezolucję o wyrażenie przez parlament votum nieufności rządowi.

Radford nalega by USA przystąpiły do paktu bagdadzkiego

NEW YORK (PAP)

Jak podaje dziennik „New York Post”, przewodniczący połączonej grupy szefów sztabów admirał Radford, który odbywa obecnie podróż po krajach Dalekiego i Środkowego Wschodu, wystosował do władz amerykańskich depesze z propozycją, by USA niezwłocznie oficjalnie przystąpiły do paktu bagdadzkiego. Radford domaga się także od rządu USA, aby „zapowiedział poważne zwiększenie pomocy go spodarczej dla arabskich krajów należących do paktu bagdadzkiego.

Walka o losy Jordanii

Z Jordani, małego bliskowschodniego kraju, zamieszkałego przez niespełna półtora miliona Arabów, nadchodzą wieści o poważnych wydarzeniach, dotyczących się tam już od blisko czterech tygodni.

Przypomnijmy bieg wypadków. W połowie grudnia do jordańskiej stolicy, Ammanu, przybył szef brytyjskiego sztabu imperialnego, generał Templer, aby skłonić Jordanię do przystąpienia do agresywnego paktu bagdadzkiego. Nie spodziewał się on sprzeciwu ze strony utworzonego ongiś przez Anglię arabskiego państwa, którego roczny deficyt 23 milionów dolarów jest stale pokrywany z budżetu Wielkiej Brytanii. Zależność zafanę Jordani od Londynu wynika też z faktu, że jej armia, osławiony Legion Arabski, jest finansowany przez Anglię i dowodzony przez 60 brytyjskich oficerów, z generałem Johnem Glubbem na czele.

Przybył natrafił jednak na nieoczekiwane trudności ze strony ówczesnego rządu Jordani. Na rozkaz generała Templera 20-letni król Hussein usunął rząd i mianował premierem zaprzędanego Zachodowi polityka Majalla, który wypowiedział się za antyradzieckim paktem bagdadzkim. Ludność Jordani zareagowała niezwykle ostro na to oświadczenie nowego premiera. Przez 4 dni w całym kraju odbywały się burzliwe antyimperialistyczne demonstracje. Władcy Jordani próbował terrorem zdławić ruch protestacyjny. Na nie się to jednak nie zdało. Pod naciskiem walczącego narodu rząd Majalla musiał ustąpić, król zarządził rozwiązanie parlamentu i bliskie wybory, a nowy premier Hashim wypowiedział się przeciw wszelkim paktom wojennym.

Opisane wydarzenia, świadczące o sile pokojowych i antyimperialistycznych nastrojów, nurtujących

dziś narody arabskie, zadały poważny cios prestiżowi mocarstw zachodnich na Bliskim Wschodzie. Na następne mas ludowych Jordani nie miały wpływu wywaru niezaprzeczalnego postawą rządów Egiptu, Syrii i Arabii Saudyjskiej, które wbrew presji Anglii i USA, trzymają się z dala od turecko-irackiego paktu i prowadzą samodzielną politykę neutralizmu.

Angielscy imperialiści nie dali jednak za wygraną. Londyn zagroził Husseinowi, że zostanie zdekonizowany, jeśli przeciwstawi się władzom Jordani od paktu bagdadzkiego. Machnąwszy w ten sposób pałką, imperialiści brytyjscy pokazali jednocześnie cukierek: rząd Edena zaproponował powiększenie „pomocy” finansowej dla ubogiej gospodarki Jordani. Ponadto brytyjskiej agencji w Ammanie wyszczęglił nowe intrzygi objęzione na pozbawienie ludności Jordani owów jej zwycięstwa. Pod naciskiem generała Johna Glubba Sąd Najwyższy w Ammanie uznał decyzję króla Husaina o rozwiązaniu parlamentu za niekonstytucyjną. Tym czasem rząd Hashima, który miał przeprowadzić wybory, zrezygnował, by ustąpić miejsca wybitnie proimperialistycznemu rządowi.

Słowem, brytyjski imperializm czyni wszystko, by utrzymać Jordanię w ryżach i narzucać jej swą wolę. Ale i patriotci arabscy, dążący do prawdziwej niepodległości swej ojczyzny, nie siedzą z założonymi rękami. 25 grudnia powstał w Ammanie Komitet Narodowy, który postawił sobie za cel wyzwolenie Jordani spod wpływu Anglii, wstrzymanie się od udziału w zachodnich blokach i zacieśnienie przyjaźni z Egiptem, Syrią i Arabią Saudyjską. Komitet zwrócił się z apelem do rządów tych trzech arabskich krajów, by udzieliły Jordani pomocy finansowej, która by

pozwoliła jej wyrzec się wszelkiej współpracy z Wielką Brytanią. Poza tym Komitet domaga się demokratycznych wyborów, w których brytyjskiej agencji nie mieliby możliwości korumpowania i terroryzowania wyborców.

Z obawy przed rosnącymi wpływami frontu narodowego, w skład którego wchodzi przedstawiciele wszystkich jordańskich partii, związków zawodowych oraz organizacji studentów, drobnych przedsiębiorców i rzemieślników, zaprzędana imperialistom reakcja anulowała decyzję o nowych wyborach i zabroniła zwołania Kongresu Ludowego. Na znak protestu przeciw temu bezprawiu, jak i przeciw zamiarom przeformowania udziału Jordani w pakcie bagdadzkim, Komitet Narodowy przeprowadził 7 bm. strajk powszechny. Wbrew ogłoszonemu stanowi wyjątkowemu i mobilizacji Legionu Arabskiego, w miastach i wsiach Jordani odbyły się masowe demonstracje antyimperialistyczne. W Ammanie demonstranci podpalili lokal jednego z urzędów amerykańskich. W arabskim sektorze Jerozolimy wzburzony lud spalił zdtartą z budynku konsultatu amerykańskiego flagę USA.

W Jordani, podobnie jak w sąsiadujących z nią krajach arabskich, trwa walka między grupami zaciekłych reakcjonistów, sprzyjających kolonializmowi, a patriotycznymi siłami, broniącymi interesów narodów arabskich. Trudno w tej chwili przewidzieć, jaki obrót weźmie ta walka w najbliższej przyszłości. Nie ulega jednak wątpliwości, że w ostatecznym rachunku zwyciężą narody Bliskiego Wschodu, nienawidzące imperializmu i dążące do pokoju oraz do prawdziwej niepodległości swych krajów.

Paweł LESZAK

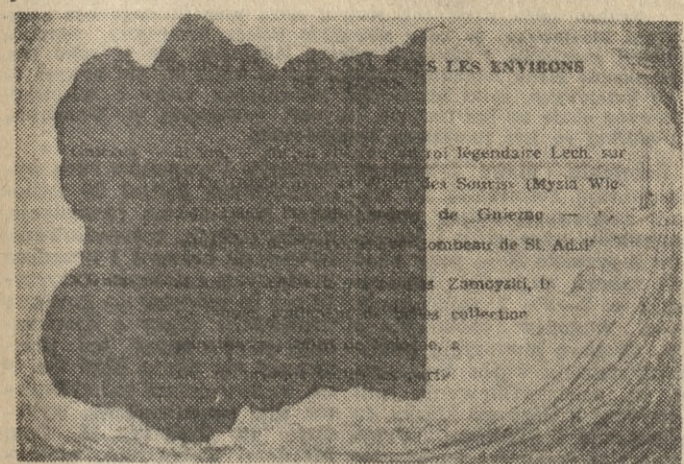
Kandydat na prezydenta USA ze świnką pod pachą

NEW YORK (PAP)

Obywatel Stanów Zjednoczonych — Henryk Krajewski zbliżał się do ręki swą żonę — p. Yezę Krajewską. Zdaniem małżonki, „mężczyźni doświadczyli długiego czasu, by kobiety pokazywały co potrafią”.

Mysia Wieża przeniesiona do... Gniezna

Z okazji XXIV Międzynarodowych Targów Poznańskich, które odbyły się w roku 1955, Biuro Obsługi Ruchu Zagranicznego „ORBIS” nasze oficjalne biuro podróży, wydało na użytek cudzoziemców prospekt turystyczny w czterech wersjach językowych (rosyjskiej, francuskiej, angielskiej i niemieckiej). Prospekt, ujęty w ładną szatę graficzną, zawiera wszystkich 10 kartek. Poza zwyczajnymi informacjami o Targach, komunikacji z zagranicą i hotelach, dwie ostatnie karty, w dodatku w połowie wypełnione ilustracjami, informują o osobliwościach turystycznych godnych zobaczenia. Na tych dwóch kartach niepodpisany autor, „pionierski” odkrywca i publicysta „Orbisu” dokonał odkryć, po przeczytaniu których zdradzić muszą wszyscy historycy, historycy sztuki, archeologowie, geografowie, przewodnicy PTTK i liczne rzesze naszych krajoznawców. Oto np. w Poznaniu ten „świetny” publicysta i „znawca” Polski pokazuje „katedrę z X wieku ze złotą kaplicą i grobowcami pierwszych królów polskich”.



Wszystko to, rozumie się, autentyczne z X wieku! Palmiarnie przeniósł z Parku Kaspzaka do Ogrodu Botanicznego na Jeżykach.

To jeszcze bagatel! Ale jedźmy do Gniezna. Tam wznosi się starożytny zamek legendarnego króla Lecha na jeziorze Gopło z jego „Mysią Wieżą”. W tym samym mieście katedra z X wieku. Ma się rozumieć, że autentyczna z X wieku!

Na umieszczonej w tekście ilustracji graficznej umundurowany przewodnik „Orbisu” pokazuje zabytki cudzoziemcom, którzy je fotografują. Ciekawe, jakież to zamek i jaką „Mysią Wieżę” mogą oni fotografować w Gnieźnie.

Gościom targowym proponuje się wycieczki weekendowe 1-2-dniowe w okolice Poznania i to do Puszczykowa, Strzeszyna i aż na Małtę! Nie mówi autor, co by tam przez dwa dni robili, gdzieby mogli przenocować, ale po informację odsyła do „Orbisu”: „Zgłoszenia Waszego udziału kierując do Biura Obsługi Cudzoziemców „Orbis”, które udzieli Wam szczegółowych informacji”. Biedni cudzoziemcy, skazani na obsługę „Orbisu”!

I wreszcie jeszcze jedna cenna informacja, tym razem z terenu Krakowa. Tam trzeba zobaczyć: „Kościół Panny Marii z XIII wieku z jego sławnym rzeźbionym ołtarzem Wita Stwosza”.

Dlatego wszyscy wracający z Krakowa tak uparcie twierdzą, że ołtarz Wita Stwosza znajduje się na Wawelu? Kому tu wierzyć? Przecież oficjalne biuro turystyczne obsługujące ruch turystyczny, w dodatku zagraniczny i wydające na jego użytek publikacje turystyczne musi lepiej wiedzieć.

Prospekt kończy się wezwaniem: „Przyjeżdżajcie na Międzynarodowe Targi Poznańskie i zwiedzajcie Polskę!”

Międzynarodowe Targi Poznańskie powtórzą się w czerwcu 1956 r. Ciekawi jesteśmy, jakimi nowymi odkryciami na użytek gości zagranicznych zaszkoczy nas Biuro Obsługi Ruchu Zagranicznego „Orbis”.

Franciszek Jaśkowiak

NIE KŁAM!

— Widzisz, otrzymałam paczkę od kuzynów z Dortmundu. Spodziewałam się, że coś lepszego przyślą. Same łachy. A w liście narzekają, że nie bardzo się im powodzi. Karol stracił nogę na wojnie, ale na pewno ma wysoką rentę i dorabia.

— A ty coś im odpisała? — rzuciłem pytanie.
— Co? Ze bieda. Przecież wdową jestem, dwoje dzieci na utrzymaniu, wyżyć nie można. Widzisz sam, jak żyję...

Rozglądałem się mimo woli po mieszkaniu. Na stoliku przed mieszkaniem kupiony radiodiodniak, na tapczanie w tym roku uszyta nowa pelisa (czysta wełna). Wiem, że syn Tadeusz — student III roku Politechniki Poznańskiej — otrzymuje dość wysokie stypendium, ostatnio w grudniu dostał 300 zł na buty. A że mieszkam w Poznaniu, a mamusia w Ostrowie, przynosi mu tak że pieniądze na mieszkanie. Gdzie jest takie państwo na Zachodzie, które uczącego się za darmo młodego człowieka żywi, przyodziewa i jeszcze mu ofiarowuje bezpłatne wczasy w najpiękniejszych okolicach kraju? A mały Janek? Codziennie rano „rwie się” do przedszkola, gdzie w gronie rówieśników spędza radośnie czas. Wyżywienia, jakie dostaje w przedszkolu, na pewno nie ma-

ją dzieci kuzynów w Dortmundzie, w Aachen lub w Essen.

Dlatego o tym wszystkim nie napisałaś?

Ze ulica ma nową nawierzchnię, że korzystasz sama z ciekawych imprez miejscowego Domu Kultury, że twój zakład pracy w tym roku zorganizował kilka wycieczek do Opeiry. Że bezpłatnie leczyła się w Kudowie, że nowy kościół strzelił wieżą pod niebo, że nie brak pracy, ale ręk do pracy, że możesz korzystać z wielu bibliotek z bogatym wyborem książek.

Ze przy twojej ulicy wyrosło 12 nowych domków, przecież że nie za kradzione pieniądze. Ze nie tak łatwo zwolnić człowieka z pracy, gdyż „widzisz” klerownictwa fabryki należy już do przeszłości.

Dlatego przemilczałaś?

— A co to szkodzi ponarzekać w liście i wyciągnąć coś od nich? Przecież to mnie nie kosztuje — odpowiadałaś.

— Ja bym się wstydził przywdziewać na siebie wyzbrane szaty, gdy w szafie czyste wełny i dostatek w domu. Ciebie napisanie kłamstwa nie nie kosztuje, ale kosztuje — naród!

Zdaje mi się, że ukrywanie osiągnięć i narzekanie tak nam weszło w krew, że możemy uważać to za cechę narodową. Jakis „kompleks ubożego” w Europie. Widzimy u siebie, we własnym mieszkaniu, tylko braki. Mierzmy do statek „apetytem” na luksus,

tracimy miarę potrzeb według możliwości własnych i kraju.

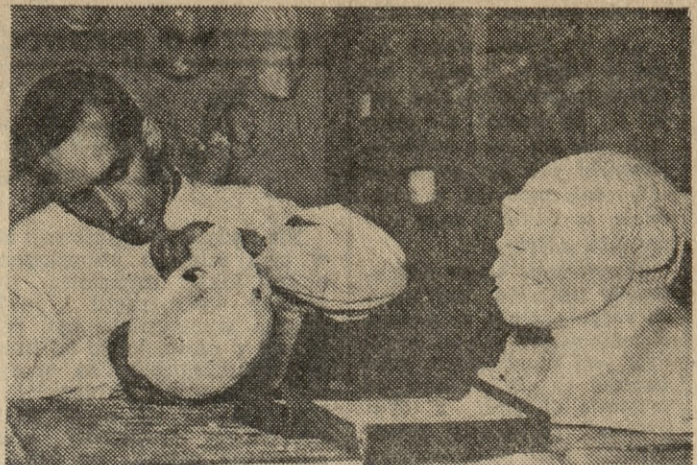
Karol przed ostatnią wojną był u twoich rodziców. Wuj go przysyłał raz po raz z Westfalii, by nie zapomniał polskiego języka, by poznał i pokochał kraj ojczysty, z którego rodzice musieli kiedyś za chlebem wędrować w świat. Bronił w ten sposób siebie i dzieci przed zgermanizowaniem. I pa miętasz, twoja matka wtenczas ćwierć kilogramem kielbasy obkładała chleb w święta na 12 osób i jeszcze część tej kielbasy zostawiała dla ojca na poniedziałek. A mimo to Karolek nie mógł nadziwić się... obfitości żywnościowej. Dziś, dzięki twoim listom ma zupełnie spalone pojęcie o kraju ojca. Tak już jest, że chętniej się przyznaje do bogatego kraju niż do biednego. Słowem — Karol wynaradawia się, a przyczyna tego tkwi w kłamstwach kuzynki z ojczyzno-kraju. I to w okresie, kiedy mógłby wrócić i wziąć udział w zmaganiu się o lepsze życie.

— Więc chciałbyś, abym w liście pisała, że u nas wszystko zapiekie na ostatni guzik, że „na sto dwa” itd.?

— Nie. Chodzi mi tylko o prawdę, o nic więcej. O to, byś pisać list za granicę, pamiętała o godności narodowej, byś przestała udawać żebraczkę. Te „szmatki”, które ci przysłał, tak samo będą leżeć w kacie szafy, jak leżały w Westfalii. A może nawet były im bardziej potrzebne? Jedynie krawatem zachwycił się twój syn, nie dlatego że ładny, ale że z Zachodu, gdy o wiele lepsze wyroby znajdziesz w naszych sklepach. Czy nie czas skończyć z ubóstwianiem tego co nie nasze? To jest drugi twój grzech, tym razem przeciwko swoim w kraju.

Dlatego, proszę cię, pisz prawdę!

P. R.



Zakład Antropologii Polskiej Akademii Nauk we Wrocławiu powstał w 1953 roku. Pracą tej placówki naukowej kieruje znany naukowiec, laureat Nagrody Państwowej, prof. Jan Mydlarski.

Zakład poza pracami naukowymi związanymi z problemami antropogenezy, to jest pochodzenia człowieka, prowadzi również zakrojone na szeroką skalę pomiary antropometryczne ludności.

Na zdjęciu: pracownik naukowo-techniczny Zakładu — Bronisław Trytko rekonstruuje czaszkę „człowieka neandertalskiego”.

CAF — Fot. Pieńkowski

Notatnik kulturalny

O „Rozbójniku” i... stacji przekąznikowej

W ostatnim (a zarazem pierwszym w tym roku) n-rze „Nowej Kultury” ukazał się artykuł Andrzeja Wróblewskiego, poświęcony sprawom kulturalnym Poznania, a w szczególności działalności poznańskich teatrów. Wróblewski omawia m. in. przedstawienie „Rozbójnika salonowego” Magnuszewskiego, odgrzebaną przez Hebanowskiego sztukę z XIX wieku, ustosunkowując się na ogół pozytywnie do spektaklu w Teatrze Polskim. Na marginesie „Rozbójnika” autor, analizując rolę Grodu Przemysław w skali krajowej, stwierdza, że „Poznań po wojnie zwłaszcza w latach 50-tych przestał się nagle liczyć jako samodzielny ośrodek kulturalny i zredukował niejako swoje ambicje do roli stacji przekąznikowej między Warszawą a Szczecinem”. Na zakończenie artykułu, zatytułowanego „turystycznie” — „Wracam z Poznania”, Wróblewski pisze:

„Poznańowi potrzebna jest własna trybuna, własne pismo społeczno-artystyczne, które by ożywiło wewnętrzne życie, ujawniło głosy w dyskusji, jaka się tam toczy w roz małych kołach i kółkach”. (Nadmieniamy, że takie pismo powstanie i owszem, ale w... Szczecinie.) Wróblewski na koniec swego artykułu odwołuje się do obywateli tzw. prowincji przed „centralistycznym molechem stolicy” i domaga się udziału Poznania w ogólnopolskim życiu kulturalnym. (m)

Warkocze Bystrzyckiego

Nakładem Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki im. Raczyńskich w Poznaniu ukazał się zbiorek wielkopolskich opowiadań Przemysława Bystrzyckiego pt. „Warkocze”. 87-stronicowy tomik, zawierający oprócz tytułowego 3 dalsze: „Pogrzeb”, „Okaryna” i „Powódź”, wydany został bardzo starannie na dobrym papierze z pięknymi rysunkami Zbigniewa Kala. Redaktorem zbioru, który omówimy jeszcze w specjalnej recenzji, jest Bogusław Kogut. „Warkocze” Bystrzyckiego pod względem edytorskim stanowią bardzo obiecującą zapowiedź mającego po wstać w Poznaniu w II kwartale br. wydawnictwa. (m)

Z młodzieńczą werwą

W „Maturzystach” Skowrońskiego (granych w Teatrze Nowym) dużo mówi młodzież z klas wyższych; dobrze się więc stało, że ruchliwy Klub Pracowników Kultury przy Kantaku zorganizował w miniony poniedziałek dyskusję na temat wspomnianego sztuki. I rzeczywiście, młodzież nie zawiodła: stawiała się licznie, stanowiąc trzon zebranej publiczności.

Po słowie wstępnym mgr. Smolewskiego, raz jeszcze omówił przedstawienie, problemy „Maturzystów” i zagadnienia wychowawcze — artysta teatrów dramatycznych, Kazimierz Fabisiak. Dyskusja, jaka się nad „Maturzystami” rozwinęła, należała do bardzo „ognistych” dzięki właśnie młodzieży, która nadała ton całemu wieczorowi.

Na marginesie tej sprawy: chętnie widzielibyśmy dorastającą młodzież na innych dyskusjach; wnieść ona bowiem dużo „dramatyzmu”, której — niestety — tak często na tego rodzaju zebraniach brak. (n)

CUKIERKI NA EKSPORT



Fabryka Cukrów i Czekolady „Rywał” w Lesznie Wielkopolskim poważną część produkcji przeznacza na eksport. Cukierki likierowe i po madki mleczne produkowane przez zakłady eksportujemy między innymi do Francji, NRD i... Erytrei.

Na zdjęciu: Aniela Waldmajer i Aniela Tomaszewska pakują cukierki eksportowe.

CAF — Fot. Kondracki

narskiego? Fakt! Komedia powstała gdzieś w 1945 roku, a prapremiera odbyła się po dziesięciu latach. Akurat w Poznaniu. Doprawdy, zdumiewające!

Zastanawiałem się, jakie mogły być „moralne hamulce” topicieli „Achillesa i panny”. Wszystko przecież, co nam A. M. S. przedstawił, nie jest niczym nowym dla dorosłych. O ile sprawa dzieje się przy weselnych fanfarach — szczęście i radość w rodzinie. Gdy inaczej — czarna rozpacz. Oczywiście, rzadko się trafia, by stosunek brzmiał jak jeden do pięciu, lecz w tak rzadkim przypadku Achillesa, młodziana, jak nas poucza Homer w „Iliadzie”, wyjątkowego — wolno było zastosować A. M. Swinarskiemu niewielkie wyolbrzymienie.

Dzielnosc Achillesa, oczywiście.

Poza tym w „komedii pozornie cynicznej” wszystko dzieje się zgodnie z na-

ACHILLES i ponuracy

turą. Nawet mądra Safona w chwili decydującej, gdy inna sięgaby nie tylko do kroperek, rezygnuje z tego antycznego środka regulacji problemów świadomego macierzyństwa. Ale, wyobraźcie sobie, jak komedio-pisarz wyprzedził etapy: równocześnie tak urządził komedię całą, iż Deidamia, Mirra, Alfa, Beta i Maja spełniają nawet postulat „świadomości”. Można więc powiedzieć: „Życie Warszawy” syte a „Słowo Powszechne” całe, chociaż... to ostatnie miałyby zastrzeżenia, jako iż rzecz działa się bez ślubnego imprimatur. Zastanowiwszy się jednak głębiej, nie trudno dojść do wniosku, że i tu A. M. Swinarski nie zgrzeszył: dramatem rodzinnym na wyspie Skiros kierowali bogowie; co prawda tylko ci pogańscy z góry Olimpu, lecz w starożytności innych nie było.

Poza tym wszystkie inne dziełne sprawy dzieją się bardzo zwyczajnie, naturalnie, co przedstawiał autor z podziwu godną bezstronnością. Dlatego więc leżała w lamusie ta tryskająca wprost dowcipem komedijka? Dlatego, że za wiele w niej mówiono o... no, wiemy o czym, zamiast o problemach normy i racjonalizacji? Chyba nie. Wydaje się, że „Achilles i panna” leżał na zakurzonej półce, bo nie było odwadnego, który by podjął się jej wystawienia, mówiąc: I tak też można rozbawiać publiczność, nie należymy, u diabła, do kamedulów bosych. Lepiej poza tym opowiedzieć sobie kilkanaście, czy kilkadziesiąt frywolnych, a kulturalnych i „cienkich” dowcipów — na scenie, niż

*) „Achilles i panna” — „komedia pozornie cyniczna” — Artura Maryi Swinarskiego — Teatr Satyry w Poznaniu.

„Po co wprowadzacie ludzi w błąd? Artykuł był słuszny, nareszcie ktoś zajął się tą sprawą, ale przecież nie się nie zmieniło. Rewucki jak był prezesem GS, tak pozostał, a pisa-
liście, że został z tego sta-
nowiska zdjęty...”

Przytoczone słowa podyk-
towało naszemu czytelniko-
wi rozgoryczenie, to pewne.
Równie pewne jak to, że go-
rycz jest uzasadniona, gdyż
istotnie w pewien czas po
artykule „Kapral z Wą-
growca” (dotyczący pracy
zarządu GS) zamieściliśmy
notatkę informującą, iż pre-
zes tej placówki przeszedł
do mniej odpowiedzialnej
pracy. Jak doszło do tego?
Właśnie w związku z meto-
dą uników.

Jeszcze o sprawach Wągrowca

Metoda uników

Nie będziemy zajmowali się
w tym miejscu konsekwen-
cjami, jakie częściowo już
zostały wyciągnięte i jakie
jeszcze wyciągnięte być po-
winny w odniesieniu do ludzi
odpowiedzialnych za wpro-
wadzenie opinii publicznej w
błąd (mamy na myśli mora-
litych sprawców sporząd-
zenia pisma do redak-
cji). Bardziej potrzebne wy-
daje się omówienie postępo-
wania opartego na metodzie
uników.

Gdy „wychyla się”
tylko jeden...

Dało się ono zaobserwować
w całej pełni — na zorgani-
zowanym w połowie grudnia
walnym zebraniu członków
Gminnej Spółdzielni Wągro-
wiec. Panująca przez całe
zebranie atmosfera unikania
konfliktów, atmosfera łągo-
dzenia, niemówienia spó-
dzielcom wszystkiego (o pra-
cy zarządu — PZ) — zrobiła
swoje. A oto krótka relacja.

Jeden z punktów obrad
brzmiał: Uzupełnienie skła-
du zarządu. Jak nas poinformo-
wano, w punkcie tym mia-
ła być rozważona możliwość
wyboru nowego prezesa. For-

malnie uniknięto tej przy-
krej konieczności, gdyż nie
dopisała frekwencja delega-
tów i zabrakło kilku osób dla
uzyskania quorum. Nad czym
wobec tego radzono? Cóż,
odczytano protokół z zebra-
nia poprzedniego, po czym pre-
zes Rewucki wygłosił referat,
z którego wynikało, że w
spółdzielni wcale nie jest
tak źle, ale przeciwnie — co-
raz lepiej, potem nastąpiło
pełne uników sprawozdanie
z działalności Rady Spół-
dzielczej... „Wychylił się” tyl-
ko rewident PZGS, ale też
jego wystąpienie nie znalaz-
ło oddźwięku wśród zebranych. A przecież mówił o na-
prawie niedopuszczalnych
błędach i brakach w pracy
zarządu spółdzielni. Mówił o
nieczynnych sklepach, o bra-
ku w nich soli i zapalek, nie
realizowaniu planów przez
dział zaopatrzenia, mankach
sięgających 100 tysięcy zło-
tych (wskaźnik wojewódzki
dla spółdzielni wiejskich —
0,18, w GS Wągrowiec wynosi
aż 0,58), o nie wypłaconych
jeszcze nadwyżkach, bilansie
za III kwartał, który został
odrzucony, braku dokładnej
evidencji majątku trwałego
spółdzielni itp.

Zebrani, nie zachęceni zre-
szą przez przewodniczącego
ob. Olejnika do analizy wyli-
czonych przez rewidenta u-
chybień, przeszli nad nimi
do porządku dziennego; za-
częła się młocka słowna wo-
kół skutków złej pracy
kierownictwa spółdzielni,
miast omawiania przy-
czyn. Potem wygłosił ogólny
przemówienie wiceprezes
PZGS — Sucharski; ostat-
nie słowo należało znów do
ob. Rewuckiego, który wyka-
zał, że rewident przesadził,
tak źle nie jest, a w ogóle —
dotyczy wszelkich starań itd.

Powiedzieć
całą prawdę!

A więc wągrowieckie ze-
branie minęło się z celem,
przebiegało w dawnym du-
chu odfajkowania w ka-
lendarzach zarządzanych od-
górnie masówek. Cała odpow-
iedzialność za to, że dopusz-
czono do zamazania błędów
prezesa Rewuckiego i całego
zarządu GS Wągrowiec, że
nie poinformowano ogółu ze-
branych o ujawnionych w
prasie i podczas kontroli
władz wojewódzkich faktach
— spada na barki kierownictwa
PZGS i Rady Spółdziel-
czej. Jeżeli w swoim czasie
ob. R. forsowano przy naru-
szaniu nawet statutu spół-
dzielczego na stanowisko pre-
zesa (wbrew postanowieniom
członków), Powiatowy Związek
Spółdzielni zobowiązany
był przedstawić członkom ca-
łokształt jego działalności. A
pracownicy banku, a kierow-
nik Wydziału Handlu Przy-
dziu PRN, czy nadal zamie-
rzają stosować uniki, mimo
że w sprawie spółdzielni ma-
ją wiele do powiedzenia?

Walne zebranie przedsta-
wicieli GS Wągrowiec zbierze
się 12 lutego. Wymienione
organa mają obowiązek ta-
kiego przygotowania obrad i
takiego ich poprowadzenia,
aby praca dotychczasowego
zarządu przedstawiona zo-
stała w pełnym świetle. Przed
kierownictwem PZGS stoi
zadanie omówienia z czoło-
wymi aktywistami GS pra-
cy zarządu i nowych kan-
dydatów na członków zarzą-
du. Chłopi muszą poznać ca-
łą prawdę. Aby nie stało się
inaczej — nad tym powinien
czuwać wystannik Wojewódz-
kiego Związku Gminnych
Spółdzielni w Poznaniu, do-
brze obznajomiony z wągro-
wieckimi sprawami.

Chodzi przecież o rzecz nie-
małą: o to, aby jedna z naj-
większych w województwie
spółdzielni wiejskich — le-
piej niż do tej pory służyła
chłopom. A metoda uników
pomocna w tym nie jest.

Piotr ŻYCKI

Artykuł o stylu pracy pre-
zesa GS wywołał w Wą-
growcu spore wywołanie; za-
interesowani interweniowali
nawet u władz wojewódzkich,
które stwierdziły słuszność
stanowiska redakcji. Wów-
czas kierownictwo Powiatow-
ego Związku Gminnych
Spółdzielni doszło, w związku
z ujawnionymi fakta-
mi do wniosku, że należy
przesunąć ob. Rewuckiego do
innej pracy. Ale od podjęcia
decyzji do jej wykonania dro-
ga okazała się długa. Właś-
nie z powodu... uników. Bo
prezes PZGS zachorował,
więc uznał, że sprawę powin-
nien poprowadzić ktoś z
wiceprezesów, a że jest ich
dwóch... W rezultacie poleco-
no sporządzić odpowiednie
pismo do redakcji — instruk-
torowi społecznemu. W piś-
mie tym sytuację przedsta-
wiono trochę „na wyrost”,
bo mowa w nim była, że pre-
zes Rewucki opuszcza swoje
stanowisko.

Ale przecież stosowanie u-
ników nie jest przywilejem
samego kierownictwa PZGS.
Wobec wzrastającej aktyw-
ności ob. Rewuckiego (oświad-
czającego oficjalnie, że zgadza
się ustąpić pod warun-
kiem zapewnienia mu... iden-
tycznych warunków material-
nych) również członkowie
Gminnej Rady Spółdzielczej
nie byli zdolni podjąć decyzji.
Władze powiatowe natomiast
nie kryły się z tendencją do
załatwienia całej sprawy.

W atmosferze wstrętu do
podejmowania decyzji, że
rozumianej troski o człowie-
ka i — uników, oczywiście
nie mogło dojść do żadnego
rozwiązania. I dlatego opor-
cowane „na wyrost” pismo
do redakcji nie znalazło po-
krycia w życiu.

Skarby na śmietnikach

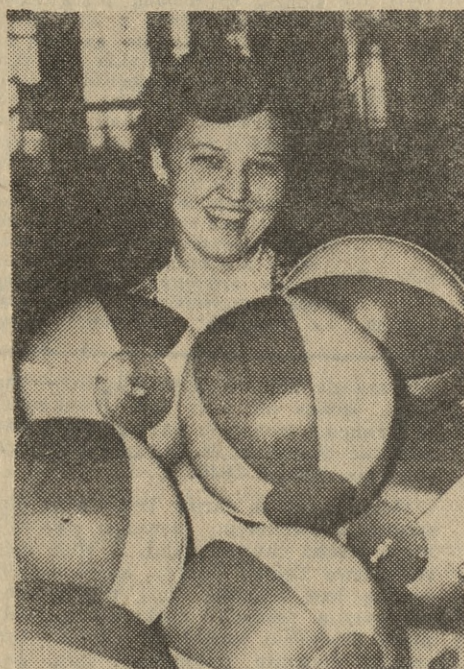
Stal obchodzi nas wszystkich

Bez złomu nasze hutnictwo nie
mogłoby pracować, gdyż do
pieca martenowskiego trzeba co
najmniej 50 proc. złomu na każdą
tonę planowanego wytopu stali; po-
drugie — złom dostarczany przez
uspołecznioną sieć skupu jest w
zakładach przerobu złomu staran-
nie sortowany i przygotowywany
tak, aby mógł od razu iść do wsadu.
Mamy teraz przed sobą ważne za-
danie: nasze hutnictwo podwyższa
plan, być może do 7 milionów ton
wytopu stali rocznie. To znaczy, że
i zbiórka złomu musi ogarnąć szerszy
zakres i przebiegać sprawniej.
Całe społeczeństwo, poprzez spo-
łeczne punkty skupu, musi dopom-
óc hutnikom w wykonaniu pla-
nów. Jest to zadanie patriotyczne
o znaczeniu narodowym. Złomu
nikt nam nie da — kapitalistyczny
zachód umieścił złom na liście to-
warów „strategicznych”. Zresztą —
szkoda by było cennych dewiz za-
granicznych, złomu mamy dość w
kraju. Trzeba go tylko zbierać i...
odstawiać do punktów skupu.

Niemalą rolę w tej akcji odgry-
wają również bodźce materialne.
Rada Ministrów uchwaliła wysokie
ceny dla organizacji społecznych.
I tak za dostarczoną tonę złomu
stalowego lekkiego — wysortowane
blachy, puszkę, drut o grubości do
3 mm, organizacje społeczne otrzy-
mują 397 zł, natomiast za złom
ciężki ponad 3 mm grubości — 250
złotych. Osoby zbierające złom in-
dywidualnie otrzymują w składni-
cach spółdzielczych za tę samą
ilość i jakość złomu 250 lub 103 zł.
Jeżeli organizacja społeczna do-
starczy złom żelaza do składnicy
własnym lub wynajętym środkiem
lokomocyjnym, dostaje za każdą tonę
złomu dodatkowo 90 zł jako try-
czaitowany ekwiwalent kosztów
transportu.

Uchwalono również wyższe ceny
za złom metali nieżelaznych. Na
przykład indywidualny dostawca

W ZWIĄZKU Z TYGODNIEM PRZYJAŹNI POLSKO-
CZECHOSŁOWACKIEJ (9—15. I.)



Masa plastyczna
znajduje w CSR
coraz szersze za-
stosowanie.

Na zdjęciu: pilki
z masy plastycz-
nej, produkcji pań-
stwowych zakła-
dów „Fatra” w
mieście Napajadły
(Obwód Gottwal-
dowski na Mora-
wach).

Fot. — CAF

za 1 kg złomu miedzi otrzymuje
zł 6, natomiast organizacja społecz-
na otrzymuje zł 12.

Jednocześnie Rada Ministrów zo-
bowiązała prezydium gromadzkich,
dzielnicowych i miejskich rad na-
rodowych do zorganizowania w
każdej wiejskiej gromadzie i w
każdym bloku w mieście społecz-
nych punktów skupu złomu. Punk-
ty skupu powinny więc powstać
przy każdym komitecie blokowym,
przy szkolnych komitetach rodzi-
cieliskich, radach zakładowych i
wszelkich organizacjach społecz-
nych.

Złomu pochodzącego z okresu
wojennego, a leżącego na polach
i w lasach, młodzieży szkolnej w
zasadzie nie wolno zbierać, gdyż
może to grozić jej życiu i zdrowiu
(niewypały). Tam, gdzie władze
nie zabraniają zbiórki takiego złomu,
może się to odbywać tylko
pod kontrolą nauczycieli.

Dochody organizacji społecznych
ze skupu i odstaw złomu przeznac-
zone być mogą na cele kultural-
no-oświatowe, bytowo-socjalne itp.
Mogą one również być częściowo
obracane na nagrody dla osób wy-
różniających się w akcji zbiórki
i skupu złomu.

Dzięki uchwale Rady Ministrów
nr 151, społeczna sieć skupu złomu
znacznie się rozwinęła i ożywiła.
Z wielu stron kraju napływają
sygnały o dużych osiągnięciach
społecznych punktów skupu złomu.
Komitety rodzicielskie, rady zakła-
dowe, kluby sportowe, ochotnicze
straże pożarne w różnych miejsc-
owościach kraju ofiarnie i energicz-
nie zbierają złom, pokrywając z do-
chodów tej akcji wiele swych po-
treb, na które funduszy w nor-
malnym swym budżecie nie zna-
lazłoby. Tak więc, służąc ważnej
sprawie naszej gospodarki narodo-
wej, organizacje te jednocześnie
zapewniają rozkwit samym sobie
i podnoszą poziom życia społecz-
nego na terenie swego działania.
Niejedna szkoła w ten sposób do-

szła do pokaźnego zasobu pomocy
szkolnych, niejeden budynek szkol-
ny został dzięki zbiorce złomu wy-
remontowany, bez oglądania się na
kredyty z budżetu państwowego.

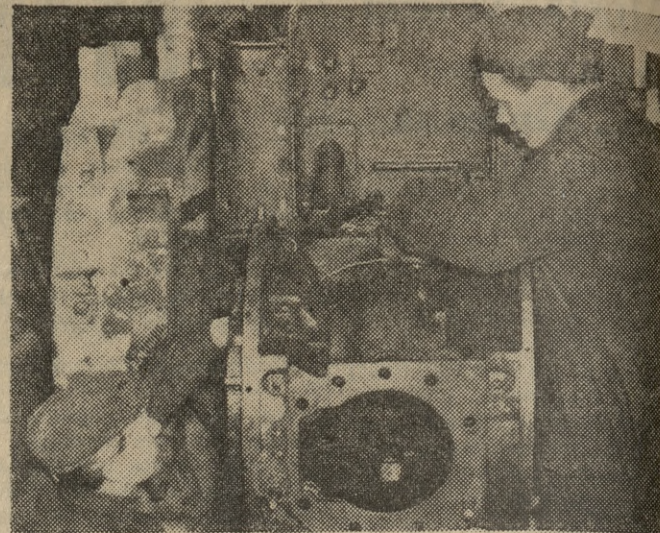
Trzeba stwierdzić, że obok tych
zasługujących na pochwałę obja-
wów społecznego zrozumienia dla
doniosłości tej akcji, mamy rów-
nież do zanotowania karygodne
niedbalstwo i beznamiętne marno-
trawienie tak cennego dla naszej
gospodarki surowca, jakim jest
złom. Tak np. Poznańska Fabryka
Maszyn Zręcznych wywiozła z pla-
cu przy odlewaniu dużą ilość złomu
w postaci skrzepów, nadlewów itp.
Złom ten został zasypany i prak-
tycznie stracony. W tejże fabryce
ujawniono na wysypisku śmieci
cenne wióry stalowe, zmieszane z
makulaturą, szmatami itp. odpad-
kami. Na zalecenia kontrolerów
zakład nie reaguje, nadal beztro-
sko marnując złom.

Podobnie postępują niektóre
inne poznańskie zakłady, jak np.
„Zakłady Metalowe i Emaliernia”
przy ul. Wrzesińskiej oraz Za-
kłady Silników Elektrycznych
przy ul. Kościelnej, gdzie w o-
gólnie dyrekcja nie chce zajmować
się sprawą złomu, a główny księ-
gowy, Brzeziński, twierdzi, że
uchwały rządu w tej sprawie
jego nie dotyczą!

Nie chcemy mnożyć tych przy-
kładów. Podajemy je jako ostrze-
żenie, że tego rodzaju marnotraw-
stwo tolerowane być nie może i nie
będzie. Sprawa złomu jest sprawą
wszystkich obywateli, gdyż sprawa
wykonania planów naszego hutnic-
twa — jest sprawą całego narodu.

Polska rośnie wraz ze wzrostem
wytopu polskiej stali. Nikt nie ma
prawa mówić, że uchwały rządu
i ofiarne wysiłki naszych hutni-
ków — ośobiście go nie dotyczą.

J. W.



Załoga warsztatów remontowych zespołu PGR Galowo
w Szamotulach zobowiązała się do dnia 18 lutego br.
zakończyć remonty zimowe ciągników oraz maszyn i na-
rzędzi rolniczych, potrzebnych do akcji wiosennej. Załoga
warsztatów wezwala do współzawodnictwa wszystkie za-
łogi PGR-owskich warsztatów remontowych. Realizując
podjęte zobowiązania, wyremontowano już 14 ciągników
(na 36 przeznaczonych do remontu), 31 sztuk bron (na
90) oraz wiele innych maszyn rolniczych.
Na zdjęciu: monterzy Jan Pawłowicz i Juliusz Barano-
wski przy remoncie ciągnika.
CAF — fot. Kondracki

Zdrowa inicjatywa wypiera rutyniarstwo

Z dyskusji gospodarzy zakładów

Trudno sobie wyobrazić rozwój życia gospodarczego bez trans-
portu kolejowego. W roku ubiegłym koleje przewiozły 4-krotnie
więcej pasażerów i 3-krotnie więcej ładunków niż w roku 1933.
W okresie planu 5-letniego zbudowano w kraju 400 km nowych li-
nii kolejowych, setki kilometrów podwójnych torów i zelektryfi-
kowano około 500 km linii (m. in. ruch podmiejski w Warszawie,
Gdańsku) co jest poważnym osiągnięciem.

Założenia planu 5-letniego
przewidują rozbudowę 25 wę-
złów kolejowych, dalszy wzrost
przewozów pasażerów i ładun-
ków o przeszło 20%, przy wzro-
ście taboru wagonów towaro-
wych o 7—8% i zwiększeniu
ilości wagonów osobowych o
5%. Czołową inwestycją będzie
elektryfikacja węzła śląskiego,
m. in. zelektryfikowanie linii
kolejowej z Górnego Śląska do
Wrocławia i Krakowa. Przy-
śpieszy to transport pasażerów
i towarów oraz zwiększy prze-
puszczalność na tych najbardziej
obciążonych liniach.

Wykonanie tych zwiększo-
nych zadań w przewozie pasa-
żerów i towarów zależeć bę-
dzie w dużej mierze od uspra-
wienia pracy Zakładów Napra-
wczych Taboru Kolejowego,
a więc od szybszego naprawia-
nia parowozów i wagonów,
wcześniejszego przekazywania
ich do ruchu.

W dziedzinie tej możliwości
wykorzystania rezerw są duże,
ponieważ w poszczególnych za-
kładach koszty i okres napraw
ksztaltują się różnie, nawet
przy podobnym wyposażeniu
technicznym. Zgodnie z założe-
niami planu, w roku 1960 koszt
naprawy taboru kolejowego
powinien być o co najmniej
10% mniejszy niż w chwili o-
becnej. W przeliczeniu na pie-
niądze oznacza to setki milio-
nów złotych oszczędności. Do-
dajmy, że wstępne dyskusje w
Zakładach Naprawczych Tabo-
ru Kolejowego wykazują, że
istnieją nawet jeszcze większe
możliwości obniżenia kosztów
napraw.

W Zakładach Naprawczych
Taboru Kolejowego w Pozna-
niu, które należą do rzędu
największych w kraju, opar-
cowano już założenia planu
5-letniego, przewidujące zna-
czne zwiększenie napraw pa-

rowozów i wagonów oraz wy-
datkowanie ponad 46 milio-
nów złotych na inwestycje,
modernizację, zainstalowanie
nowszych maszyn i urządzeń
w różnych działach. Przyczyni-
ni się to również do poprawy
warunków pracy i bytu za-
łogi, gdyż z sumy tej prze-
znaczy się około 4100 tys. zł
na budownictwo mieszkani-
we dla pracowników, wybu-
duje za 2200 tys. zł. Dom
Młodego Robotnika, stołów-
kę, ogródki działkowe, wy-
datkuje przeszło 800 tys. zł
na poprawę warunków bez-
pieczeństwa i higieny pracy.

Ożywiona dyskusja załogi
Zakładów Naprawczych Tabo-
ru Kolejowego w Poznaniu nad
założeniami planu 5-letniego
wykazała, że zastrzeżenia bu-
dźi jeszcze dla organizacji
pracy i brak zmechanizowania
pracochłonnych robót. Wiele
parowozów stoi np. w napra-
wie po 50 dni, przez co opóź-
nia się okres ich eksploatacji.
W kotłowni kowale wykonują
sporo czynności ręcznej, tracąc
dziesiątki godzin na sporządze-
nie drzwi do parowozów, które
mogłyby być wytłaczane w
wielokrotnie krótszym czasie.
Dla braku szlifierki pracowni-
cy kotłarni muszą oczekiwad
godzinami na naostrezenie na-
rzędzi w narzędziowni. Duże
straty w czasie powoduje m. in.
ręczne odkuwanie tulejek i in-
nych części, postoje i sztur-
mowszczyzna w ostatnich
dniach miesiąca dla nadrobie-
nia zaległości. Nie segreguje
się np. materiałów przeznacz-
onych do wytopu, co wpływa
ujemnie na jakość odlewów. Nie
zharmonizowano pracy działów
pomocniczych z działami głów-
nymi, pracującymi na drugiej
czy trzeciej zmianie.

Przyczyną nadmiernych ko-
szków i zahamowań w produk-
cji jest także niewłaściwa pra-
ca transportu. Wykwalifiko-
wani fachowcy z kuźni czy in-
nych działów muszą sami do-
nosić potrzebne materiały, co
wpływa ujemnie na wykonaw-
stwo planów. Na usprawnienie
czeka uciążliwy i żmudny
transport paliwa do odlewni.
Dużym udogodnieniem byłoby
zainstalowanie dźwigów do
przenoszenia zastawów kolo-
wych i innych elementów, przy
których robotnicy ZNTK tra-
cą wiele czasu i wysiłku.

Dyskusja w ZNTK w Pozna-
niu nad założeniami planu
5-letniego jest jedną z wielu,
które obecnie odbywają się w
całym kraju. Wykazała ona, że
robotnicy i pracownicy umy-
słowi biorą w ten sposób ud-
ział w wytyczaniu rozwoju
całej polskiej gospodarki na o-
kres najbliższych lat, wnoszą
do dyskusji wiele cennych u-
wag, spostrzeżeń i własnej in-
icjatywy. Wykazała — jak wie-
le innych — że planowanie o-
parte na współudziale ludzi
pracy pozwala na lepsze u-
chwycenie rezerw „produkcyj-
nych i pełniejsze ich wykorzy-
stanie. (L)

WYTWÓRNI TYTONIU



Trwa kampania w
Lubelskich Wy-
twórniach Tyto-
niu Przemysłowe-
go. Zakończenie
kampanii, którą
rozpoczęto w sier-
pniu 1955 roku,
przewiduje się na
koniec marca br.
97,7% ogólnej ilo-
ści skupowanego
przez zakłady do
przerobu tytoniu
pokrywają plan-
torzy — indywidu-
alnie gospodarują-
cy chłopi. Plano-
wany przerob ty-
toniu ma wynieść
12 500 ton (od 63
tys. plantatorów).
Na zdjęciu: młód-
szy fermentator
Zygmunt Czuba-
cki pobiera próby
tytoniu z komory
fermentacyjnej.

CAF — fot. Baranowski

Po przeczytaniu artykułów o kolarstwie, zamieszczonych w „Głosie” 21. 10. i 27. 12. 1955 r., pragnąłbym wyjaśnić pewne sprawy, odpowiedzieć autorowi jak również kol. Czabajskiemu.

Fakt to bezsporny, że poziom wielkopolskiego kolarstwa jest niższy niż w innych okręgach, ale postawienie kwestii w ten sposób, jak to uczynił kol. Czabajski, nie wystawia mu pocholebnej opinii. Kol. Czabajski zarzuca działaczom i trenerom, że nie nie robią, podając jako przykład instruktora Gwardii — A. Sliwińskiego. Nie mam zamiaru bronić instruktora Sliwińskiego, lecz chciałbym stwierdzić, że:

Podany przykład instr. Sliwińskiego nie świadczy wcale o tym, że pozostali trenerzy nie nie robią. Trenerzy zatrudnieni w zrzeczonych są przecież kontrolowani przez rady okręgowe, WKKF, prowadzą treningi, dzienniki zajęć, składają sprawozdania, raporty do kolumnacji. Jeżeli mimo to nie mają takich wyników pracy, jakie chcieliby widzieć, to już inna sprawa.

Współwinni obniżenia lotów sekcji kolarskiej ZS „Gwardia” jest również kol. Czabajski... Bo jeżeli ktoś widzi, że w sekcji źle się dzieje i nie reaguje, to swoją bezczynnością aprobuję ten stan rzeczy. Przecież kol. Czabajski nie stwierdził tego, że sekcja upadła, dopiero w grudniu 1955 roku. W maju 1955 roku ukazał się w „Gazecie Poznańskiej” artykuł pt. „Kolarskie ostatek”, którego autor, K. Wawrzyniak, napisał, że drużyna poznańskiej Gwardii pojechała dobrze w wyścigu 4-etapowym dookoła województwa poznańskiego, że gwardziści pracują mądrze i systematycznie, że inne sekcje powinny brać z nich przykład itp. Kol. Czabajskiemu wiadomo było, że na wyniki osiągnięte przez drużynę gwardzistów decydujący wpływ mieli zawodnicy „wypożyczeni” na ten wyścig z innych okręgów — żelazny i Sonek. Takie „wypożyczenie” zawodników przeżyłoby mądrze i systematycznej pracy.

Kol. Czabajski pamięta na pewno dzień 10. 7. 1955 r., kiedy to na pożytych ode mnie gumach startował w mistrzostwach województwa. Dziwnie, żeby członek kadry narodowej nie miał na czym jechać w tak ważnym wyścigu! Czy kol. Czabajski nie wiedział, że od maja

Kolarze walczą z trudnymi „przeciwnikami”

1955 r. kolarze Gwardii prawie nie startują? Jakże były przyczyny, że zawodnicy I klasy: Kudliński, Popowski, Misiński nie startowali? Gdzie podziłała się III klasa? Przecież w sekcji kolarskiej omawia się na zebraniach wyniki pracy, realizację zaplanowanych klas sportowych, itp. Te fakty i wiele innych były pierwszymi oznakami słabości sekcji, której członkiem był kol. Czabajski, a którego obojętność zastanawiała.

Ob. Łuczak w artykule „Głosu” stawia zarzut działaczom sekcji kolarskiej WKKF-u, że nie pracują należycie. Być może ma rację, bo są pewne niedociągnięcia — odpowiedzi na to powinna udzielić sekcja. Ja pragnę wyjaśnić pewne kwestie dotyczące trenerów, kwestie, które nie są — widać — znane ob. Łuczakowi, lecz mają duży wpływ na poziom naszego kolarstwa. Pracujemy dopiero od wiosny 1954 roku. Do tej pory nie było w naszym okręgu trenerów i zawodnicy jeździli jak chcieli. Chyba nie potrzebuję wyjaśniać roli trenera, jak również faktu, że kilkuletnie zaniedbania nie można odrobić w ciągu roku lub dwóch. Podczas gdy w innych okręgach trenerzy pracują od 8 lat, u nas systematyczna praca dopiero się zaczęła i na wyniki musimy poczekać. Kol. Czabajski podaje przykład, że zawodnik poznański, kol. Kluj zdobył szosowe mistrzostwo Polski w 1946 roku. To prawda, ale nie zapominać, że kol. Kluj należał już przed wojną do czołówek polskich kolarzy i był reprezentantem w wyścigu Warszawa — Berlin. Kiedy kol. Kluj wycofał się, nie zostawił następcy, który by przedstawiał tę klasę, co on. Żałować należy, że kol. Kluj tak krótko pracował w charakterze działacza i nie wiem kogo winić, że jego współpracę z sekcją kolarską została przerwana.

Ob. Łuczak twierdzi, że kadra trenersko-instruktorska jest nie wystarczająca. To prawda; jest nas mało (w W-wie pracuje 14 trenerów, nie licząc instruktorów), lecz dla większej ilości trenerów i tak nie ma pracy w Poznaniu. Nie wiadomo też, czy znajdują się entuzjści, chętni do pracy za 300—500 zł miesięcznie, bo tyle płać tuższe zrzeczenia. W 1953 r. rząd

Polski Ludowej uregulował wysokość płac trenerów i instruktorów — wynoszą one 1080—1300 zł. Tyle też otrzymują trenerzy będący na pełnych etatach w innych okręgach. Zupełnie zrozumiałe, że trener u nas musi traktować trenerkę jako pracę dodatkową, lecz wtedy nie starczy mu czasu dla poprowadzenia treningu paru grup zawodników klas I, II, III i młodzieki po kilka razy w tygodniu.

Dalszy mankament, to brak motocykli. Nie można sobie wyobrazić obecnej pracy trenera kolarstwa bez motoru. Nie mówię już o przydzielaniu motoru przez zrzeczenia. Nawet starania o talony na W. F. M. — nie przyniosły rezultatu! Pozostała jeszcze kwestia prasy poznańskiej, która tak pięknie krytykuje działaczy i kolarzy; trzeba też stwierdzić, że za mało pisze o kolarstwie. Nie chodzi o Wyścig Pokoju, bo w maju ukazuje się dużo artykułów o kolarstwie, lecz o sprawozdania z wyścigów organizowanych u nas w ciągu roku. Przecież zamieszczenie w sprawozdaniu z zawodów suchych wyników 3 pierwszych zawodników, gdy startuje 30—50 jest nie wystarczające. W ub. roku (1955 r.) kol. Czabajski odniósł wielki sukces zdobywając tytuł wicemistrza Polski na torze na dystansie 50 km, na próżno jednak byłoby szukać wzmianki o tym w naszej prasie.

Piękna jest inicjatywa red. M. Flejsierowicza, proponującego współpracę „Głosu” w przeprowadzaniu zawodów kolarskich dla początkujących. Szkoda, że prasa poznańska nie organizuje takich zawodów, jak to robiły „Żywiec” i „Dziennik Łódzki” czy „Dziennik Zachodni”. To wszystko, co napisałem, nie wyczerpuje jeszcze tematu, pozostała sprawa umasowienia kolarstwa, co łączy się znow z zagadnieniem sprzętu.

Ze sportowym pozdrowieniem
JERZY WIELOWIEYSKI
przewodniczący Rady Tre-
nerów Sekcji Kol. WKKF,
trener ZS „Żryw”

Od redakcji
Artykuł ten uważamy jako dyskusyjny. Autor porusza

wiele spraw trapiących nasze kolarstwo. Z niektórymi jednak trudno się zgodzić. Wydaje nam się, że zupełnie niesłuszny jest zarzut postawiony zawodnikom Czabajskiemu o współwinię za upadek sekcji kolarskiej Gwardii. We wspomnianym artykule M. Łuczaka opublikowaliśmy tylko wyjątki z listu Czabajskiego. W tej nie opublikowanej dotychczas części czytamy: „Już raz (podkreślenie red.) pisałem o tym do „Expressu Sportowego”, lecz ten nie odpowiedział”. Kol. Czabajski widział więc zło pół roku wcześniej i wcześniej na nie reagował. Jego krytycznych i prawdziwych słów nie można rozumieć inaczej niż jako troskę o dobro naszego kolarstwa.

Dlaczego dotychczas sekcja kolarska WKKF nie odpowiada na żaden z obu krytycznych artykułów? Dlaczego jej przewodniczący — Ślodziak nie znalazł czasu, żeby niektóre sprawy przedyskutować? Dlaczego do tej pory nie ma odpowiedzi na propozycję red. M. Flejsierowicza? Dlaczego działacze i trenerzy nie próbują nawet pisać o kolarstwie dla prasy? Pytań można być przytoczyć znacznie więcej. Czeka my odpowiedzi na nie ze strony sekcji kolarskiej WKKF już od bez mała 3 miesięcy, ale sądzimy, że jeszcze 3 miesiące nie będziemy potrzebowali czekać. Na krytykę prasową odpowiada się w ciągu miesiąca. Tego rodzaju niedociągnięć nie usuną nawet całe wagony sprzętu i setki tysięcy kredytów, których — to prawda! — tak brak sekcji.

Sądzimy, że artykuł ten nie będzie ostatni, że zabiorą głos działacze i trenerzy. Czeka na to sportowa opinia publiczna!

Sprawy prawno-sądowe

Zarobek przy okazji

Kierownik sklepu MHD za-dawał po jednolitych cenach kupował towary z różnych źródeł, a więc nie tylko we właściwej centrali handlowej, lecz również w przedsiębiorstwach, które posiadały na składzie pewne artykuły. Artykuły te były zbywane przez o-we przedsiębiorstwa w formie „upłynienia rewanów”.

Czyniąc zakupy w swej centrali handlowej, kierownik sklepu płać oczywiście za towary według ustalonych obowiązujących cen hurtowych, natomiast towary z różnych zapasów nabywał on po cenach niższych, a więc jakby „okazyjnie”.

I oto nasz kierownik powiedział sobie, że dla klienta obojętna jest cena zakupu danego towaru, byleby towar był gatunkowo właściwy i nie był droższy niż przewiduje obowiązujący cennik detaliczny. Wobec tego przy sprzedaży wszystkich towarów po jednolitych cenach hurtowych, z towarów nabywanych „okazyjnie” powstaje zysk zwiększony. I oto ten zysk kierownik sklepu po prostu brał dla siebie. Po kilku miesiącach uczyniło to kwotę sięgającą kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Pociągając do odpowiedzialności karnej za zagarnienie mienia społecznego, kierownik sklepu bronił się twierdzeniem, że nie jest winien naruszenia własności społecznej, lecz rzekomo tylko pobierania wyższych cen, a więc działania na niekorzyść nabywców. Oskarżonemu chodziło o to, że za naruszenie własności społecznej prawo zagraża znacznie wyższą karą niż za naruszenie interesów nabywców w obrocie handlowym.

Sąd Najwyższy uznał taką obronę oskarżonego za bezpodstawną.

„W państwie naszym — przy pominięciu Sąd Najwyższy — obowiązują z reguły jednolite ceny detaliczne, niezależnie od cen nabycia w hurcie”. Wobec tego interesy klientów, którzy za nabywane w sklepie towary płać według obowiązującego cennika, nie zostały w danym wypadku naruszone. I oskarżony słusznie też postępował, gdyż wszystkie posiadane w sklepie towary sprze-

urzędowych.

W omawianej sprawie nie może być mowy o odpowiedzialności za pobieranie cen przysparzających nadmier ny zysk przedsiębiorstwu, jak to przewiduje prawo o ochronie interesów nabywców w obrocie handlowym, w razie gdy nie ma ustalonej ceny obowiązującej. Natomiast oskarżony popełnił przestępstwo przewidziane w prawie o wzmożeniu ochrony własności społecznej. Jako kierownik sklepu sprawował on zarząd nad powierzonym mu mieniem społecznym, za które był odpowiedzialny. I mienie to zagarnął dla siebie.

Jakież to mienie? Właśnie ta korzystna dla przedsiębiorstwa różnica cen, jaka powstawała przy sprzedaży towarów nabywanych „okazyjnie”. Owa różnica należała bezwzględnie do samego przedsiębiorstwa, nie zaś do kierownika sklepu. Toteż oskarżony miał oczywiście obowiązek całą tę różnicę przekazywać do kasy sklepowej. Skoro zaś tego nie czynił i przywłaszczył sobie w ten sposób pokątną kwotę pieniędzy na stanowiącą mienie społeczne, to dopuścił się właśnie przestępstwa zagarnięcia tego mienia.

W.N.

Szafa na kółkach

Miejskie Pralnie w Poznaniu posiadają autobus, który służy do przewozu pracowników do zakładów w Staroście. Kiedy jednak przedłużono linię tramwajową do Staroście — autobus „przeszedł w stan spoczynku”. Niedługo jednak będzie zażywać spokoju — dyrekcja Miejskich Pralni posta nowiła użyć go jako środka transportowego do garderoby. Autobus po przeróbce będzie spełniał zadania „szafy na kółkach”, w której garderobę roz wieszoną na zmontowanych drążkach będzie się rozwio- ło do punktów przyjęć w całym mieście. W ten sposób uniknie się jej gniczenia w koszach. (Ró)

Pracownicy poszukiwani

Wysokokwalifikowanych inżynierów i techników na stanowiska inspektorów nadzoru produkcji, inspektorów sprzętu, projektantów, kierowników budów oraz kalkulatora kosztorysowego i mierniczego przyjmie bezwzględnie **Poznańskie Zjednoczenie Montażu Konstrukcji „Mostostal” w Poznaniu, ul. Kochanowskiego 7.** Zgłoszenia od godz. 8—10, pokój nr 3. K89

Inżyniera — mechanika na stanowisko kierownika działu głównego mechanika — wymagana dokładna znajomość kotłów, maszyn parowych, lokomobili i silników elektrycznych — zatrudni z dniem 1 marca br. **przedsiębiorstwo państwowe w Poznaniu.** Poza tym zaraz zaangażuje technika — elektryka i technika — mechanika. Oferty z dokładnym podaniem przebiegu dotychczasowej praktyki oraz adresu prosimy składać do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K121.

Nieruchomości
Parcela, domki, wille, kamienice kupno — sprzedaż, załatwia solidnie „Union” Poznań, Nowowiejskiego 9. 22331g

Domki jednorodzinne od 80.000 zł, wille od 150.000 zł, domy handlowe od 200.000 zł, parcele od 30.000 zł, polecam do sprzedaży i zamiany Gołofski, Poznań, Świerczewskiego 11. 81g

Parcela, wille, domy, kupno, sprzedaż, załatwia fachowo: „Osadopol” Poznań, Nowowiejskiego 6. 257g

Gospodarstwa rolne poleca i poszukuje Gruszczyński, Poznań, Wawrzyniaka 22. 453g

Parcelę w cenie 10.000 zł (Antoninek, Podolany) kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 490g.

Sadownictwo, pietrowa wille, z wolnym trzypokojowym mieszkaniem, sześciogłogowym ogrodem (20-letnie drzewa), oparkowane siatka, oraz 6 mrg ziemi ornej, obiekt na dacie się na hodowlę zwierząt futerkowych blisko Poznania, 230.000 zł, sprzedaż: Nowak, Poznań, Czerwonej Armii 26. tel. 87-95. 563g

Wille komfortowe z wolnymi mieszkaniami, przy Dąbrowskiego w Puszczykowicach, Lesznie oraz domki pietrowy z wolnym mieszkaniem (Dębica), sprzedaż: Metelski, Poznań, Czerwonej Armii 23. 598g

Dom trzypokojowy zaraz wolny, zabudowany, cztery morgi ziemi, blisko Poznania i stacji, 65.000 zł. Parcela 0,40 m² (Górczyn), 860 m² (Rataje), spiesznie sprzedaż: Nowak, Poznań, Wyspiańskiego 16. 530g

Sprzedaż

Wózki dziecięce, autka drewniane, koszykowe, spacerowe, czeskie, na łożyskach kulowych, nowoczesne, drewniane, giete, dla bliźniat, oraz lalek, poleca H. Swietlik, Poznań, Wrocławskiego 13. 10g

Silnik na prąd zmienny 9 KW, sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 485g.

Motocykl DKW 350 ccm, NZ, z przyczepką, sprzedam. Poznań, Dąbrowskiego 80, w podwórzu. 505g

Radio „Syrena” sprzedam. Marian Królkowski, Poznań, Słowackiego 25, m. 5. 511g

Sprzedam wóz, 3-ton, na gumach, parownik sieżkarny, krowę wysokocielną, oraz konia. Poznań, Katowicka 1, m. 5. 512g

Stołowy kompl. „Chippendale” mało używany, sprzedam korzystnie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 515g.

Sprzedam piec na trociny. Poznań, ul. Rataje 5, warsztat. 532g

Szafę do rzeczy 3-drzwiową, sprzedam. Poznań, Zupańskiego 4, m. 17. 535g

Syplinitę nowoczesną, futro męskie, nowe, lodówkę „Siemens” dużą, sprzedam. Poznań, Reya 3, m. 10. 536g

Radio „Rekord” uniwersalne, tanio sprzedam. Poznań, Dzierżyńskiego 105, m. 13. 541g

Tanio sprzedam suke jednoroczną, rasę chińskiej, chowchów, z rodowodem. Poznań, Prusa 18, m. 7. 543g

Westfalke na węgiel, sprzedam. Poznań, Dzierżyńskiego 61, skąd obowią. 550g

Dwa rowery męskie, jeden damski, mało używane, radio „Aga” sprzedam. Poznań, Hibnera 31, m. 1. 555g

Samochód „Opel” sprzedam lub zamienie na samochód DKW. Poznań, Dzierżyńskiego 85, m. 6. Jadrzyk (niedziela). 556g

Wielebnemu Duchowiśniu Zrzeczeniu Prywatnego Handlu i Usług, Prof. Witalisowi Dorodzie wraz z Chórem „Arion”, Współlokatorom, Krowym, Przyjaciołom i Znajomym oraz Wszystkim, którzy w dniu 4 stycznia 1956 wzięli udział w pogrzebie mojej najdroższej żony, naszej matki i babci, śp.

Barbary Matuszkiewicz
zmarłej w dniu 31 grudnia 1955 z wstrząsające doświadczenia, za liczne złożone wieńce i kwiaty serdeczne „Bóg zapłać”
składa mąż z synem
Poznań, Wrocławskiego 21. 589g

OGŁOSZENIA DROBNE

Maszynę do szycia „Singer” gabinetową, sprzedam. Poznań, Gwardii Ludowej 42, m. 1. 561g

Sprzedam używaną, grubą dachówkę. Lesiński, Poznań, Świętosławska 8. 567g

Silnik „Hanomag Sturm”, aparat wylgowy (250 jaj), tylne koło do motocykla „Puch”, sprzedam. Walkowiak, Poznań, Winiary, Kowalska 15a, od godz. 14. 569g

Samochód „Hanomag Rekord” nowy typ, kabriolet, w pierwszorzędym stanie, sprzedam. Poznań, Marcińska 52, m. 1, tel. 90-11. 573g

Motor elektryczny 7 KM, na prąd zmienny, 1430 obrotów, sprzedam. Poznań, Marcinkowskiego 28, m. 4a, od godz. 16—18. 576g

Motocykl SHL sprzedam. Poznań, ul. Zielna 7, m. 2, od godz. 14. 581g

Radio „Stern” dwugłośnikowe, nowszy typ, sprzedam. Poznań, Grunwaldzka 66, m. 4. 582g

Lokale

1/1/ pokoju z przynależnościami, zamienie na 2 pokoje z kuchnią. Warunki do omówienia. Poznań, tel. 85-12. 445g

Zamienie pokój z kuchnią w Krakowie na podobne lub większe w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 498g.

Dwie panienki poszukują pokój. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 481g.

Młody samotny poszukuje pokój na okres 4 miesięcy. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 486g.

1/1/ pokoju i piętro, przy tramwaju, zamienie na 2 pokoje z kuchnią, wziel. 3 mieszkanie. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 487g.

Dnia 10 stycznia 1956 zmarł po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, nasz drogi, nigdy niezapomniany brat i szwagier, śp.

Kajetan Bydelek

przeżywszy lat 48.
Pogrzeb odbędzie się w piątek, 13 bm., o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W smutku pograżeni
siostry, szwagier, rodzina i przyjaciele
Poznań, Szczanieckiej 9. 560g

18 milionów złotych

wygrają nabywcy losów
nowej Loterii Pieniężnej

Pierwsze ciągnięcie — 18 stycznia

K4

Woznica samotny potrzebny do ogrodnictwa, Poznań, Zawady 19. 565g

Pomocnik zegarmistrzowski potrzebny zaraz (możliwość do złożenia egzaminu). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 507g.

Gospośia inteligentna, potrzebna do lekarza. Poznań, Kopernika 4a, m. 17. 510g

Rencistka zajmie się gospodarstwem domowym. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 519g.

Repararka przyjmie pracę w domu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 540g.

Nauka

Kursy pisania na maszynach organizuje: Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistów PRL, Poznań, ul. Chelmońskiego 7, tel. 653-11. Zamieszczenia słuchacze korzystają ze zniżek kolejowych. 332g

Dnia 15 stycznia 1956, o godz. 8, w kościele OO Bernardynów, odprawiona zostanie msza św. za zmarłą za spokój duszy, śp.

z Wężyków
Anny Brownsford
ur. 13. 6. 1875 w Rogożycach, zmarłej 4. 1. 1956 w Gliniance, o czym zawiadamia stróżka
526g
rodzina

Dnia 10 stycznia 1956 zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza ukochana matka, teściowa, babcia i prababica, przeżywszy lat 78, śp.

z Cwiklińskich
Janisława Alkiewiczowa
Pogrzeb odbędzie się w piątek, 13 bm., o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.
W smutku pograżona
rodzina
Poznań, Dąbrowskiego 3. 616g

Dnia 10 stycznia 1956 zmarł po długiej chorobie, opatrzone Sakramentami św., śp.

ks. Franciszek Szukalski

kapłan honorowy Jego Świątobliwości, Jubilat, i asesor dekanatu, długoletni proboszcz w Wielosławie
w 78 roku życia, a 52 kapłaństwa.
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 14 bm., o godz. 10 we Wielosławie.
KSIĘŻA DEKANATU KOZIŃSKIEGO, RODZINA
RADY PARAFIALNA
Powózki oczekiwać będą w sobotę w Koźminie, o godz. 8 na stacji Kuklinów, o godz. 7. 595g

„DRZWI OTWARTE“ na Uniwersytecie

Cheć umożliwić uczniom 11 klasy szkół średnich wybór odpowiedniego kierunku studiów, Uniwersytet Poznański zorganizował w okresie od 10 stycznia do 10 lutego br. akcję „drzwi otwartych”. W terminie tym uczniowie mogą przychodzić na wykłady, prowadzone przez profesorów U. P.

Spotkanie z racjonalizatorami ZISPO

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Raczyńskich Filia nr 5 organizuje w najbliższy piątek o godz. 18 spotkanie czytelników z racjonalizatorami ZISPO. Prelekcję urozmaiconą pokazem eksponatów wygłosi inż. Marian Waydman, na zakończenie prelekcji — film instruktażowy.

Co to jest GIGANTYZM? — dowiemy się na konferencji przyrodników

W dniu dzisiejszym rozpocznie się dwudniowa konferencja organizowana przez Komisję Ewolucjonizmu Polskiej Akademii Nauk przy współudziale Polsk. Tow. Przyrodników im. Kopernika. Na konferencji, która odbywać się będzie w małej auli UP Collegium Minus przy ul. Stalingradzkiej 1, zostanie omówiona rola poliploidów w naturze i w hodowli roślin. Poliploida mi nazywamy rośliny posiadające zwiększoną ilość chromosomów, uzyskanych w sposób naturalny lub sztuczny, a wpływających na rozrost rośliny. Ten rozrost, zwany inaczej gigantyzmem, daje znaczny zwiększony plon zielonki. Konferencję w dniu 13 bm. zakończy zwiedzenie Zakładu Genetyki Roślin PAN. (Ro)

Kto zgubił?

Większą sumę pieniędzy znalazł w dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych ob. Alojzy Wajs, zam. w Wolsztynie przy ul. Walki Młodej 51. Ob. Wajs znalazł pieniądze na ul. Wronieckiej w Poznaniu, a oddał je w najbliższym sklepie MHD nr 13 przy ul. Wronieckiej 18. Pieniądze odebrać można u kier. sklepu, ob. Wiktora Lipko.

Czy wzięłeś już udział w zbiórce złomu?

Teatry

Opera — g. 19 „Manon”, Polski — g. 19 „Intryga i miłość”, Nowy — g. 19 „Sprytna wdówka”, Satyry — nieczynny, Lalki i Aktora — g. 16.30 — „Kichuś”, Klub Garnizonowy — g. 19.30 „Niebożatko”

Kina

Apollo — g. 15, 17.30 i 20 — „Okrutne morze”, Bałtyk — g. 10 i 12 „Awantura o dziecko”, od g. 14 „Czerwona oberża”, Muza — od g. 10 „Nocne spotkanie”, Rialto — od godz. 10 — „2x2=5”, Warta — od g. 11 do 13 „Jaś i Małgosia”, od g. 14 do 20 „Spotkanie w Warszawie”, Piast — g. 17 i 19 „Irena, do domu”, Fotoplastikon — od g. 10 „Wyspy Hawajskie i Singapur”

Radio

PROGRAM II
Fala Poznania 249 m
5.36 — polskie melodie tan. Frachowicza, 6.10 — nauka jęz. rosyjskiego, 7.10 — muzyka taneczna, 8.36 — Grieg: Sonata skrzypcowa G-dur, 12.20 — z mi krofonom przez wieś, 12.40 —

Od niespodzianki do niespodzianki

Ciasna aula była zapełniona do ostatniego miejsca. Dzieciaki siedziały nawet na okiennych parapetach. Głównie, ciemne i jasne, przystrojone w różnokolorowe czapeczki, falowały niespokojnie, wyczekując z niecierpliwością nadejścia Dziadka Mroza.

Trzeba wam wiedzieć, jesteśmy na uroczystości choinki noworocznej w Szkole Podstawowej nr 2 przy ul. Cegielskiego. Zgromadzili się tutaj najmłodsi uczniowie aby wziąć udział w tradycyjnym powitaniu Nowego Roku.

Główna owacja, mało — radodny krzyk kilkuset małych widzów dał znać, że długo oczekiwany gość zjawiał się na sali. Zapatrzone w symboliczną postać, dzieciaki z wielką uwagą wysłuchały rad i życzeń Dziadka Mroza. — Będą grzeczne, będą się dobrze uczyć i słuchać rodziców w nowym roku — przyrzekały chórem.

Już z mniejszym zainteresowaniem wysłuchały krótkich przemówień kierowniczkę szkoły i przedstawiciela komitetu rodzicielskiego. Więcej interesowało je, co będzie dalej.

Bo później zaczęła się zabawa „na całego”. Na estradzie przy choince weszli najmłodsi poznańscy aktorzy — ich koledzy z innych klas. Miejsce pomysłowych zajęć zajmują wdzięczne baletniczki, potem „przebierańcy” przedstawiają wierszowaną szopkę. Sala huczy od krzyku i braw. Aż dziw bierze skąd u tych milusińskich tyle energii i entuzjazmu.

Wtem nowa niespodzianka. Na estradę wkraczają zaproszeni goście — młody zespół świetlicy dzieci pracowników Uniwersytetu Poznańskiego. Zespół muzyczny gra „Ka-



Wcześniejsze imprezy dla dzieci pracowników. Dziadek Mróz obdarowywał dzieciaki paczkami słodczy, zabawkami itp. Piękne i wartościowe upominki wręczył Dziadek Mróz w Sp. Pr. Krawieckiej „Pokój”. Z wygospodarowanych odpadów produkcyjnych uszyto dla 53 dzieci: pelerynki podługumowane, piżamki i koszule chłopięce, które wręczono dzieciom wraz z dodatkami: pomarańczami, słodyczkami i chusteczkami do nosa. Sp. „Pokój” obdarowała dodatkowo 74 dzieci z przedszkola nr 48, którym się opiekuje.

Imprezy noworoczną w Wojewódzkim Biurze Projektów urozmaiciła gra na pianinie 6-letnia I. K. (na zdjęciu), wykonując popularną kukuleczkę z repertuaru „Mazowsza”. (Ro)

rolinkę”. Mały dyrygent nie traci animuszu, gdy jego kolega zaczyna fałszować. Groźnie patrzy na niego i energicznie wymachuje rękami. I płynnie

W Warszawie — już u nas — wkrótce

W Warszawie poczyniono dalsze kroki w celu ograniczenia sprzedaży alkoholu. Mianowicie ustalono tam ilość sklepów, które będą prowadzić wyłączonej sprzedaży alkoholu. Już 1 marca wódka zniknie z półek warszawskich sklepów spożywczych.

A u nas w Poznaniu? Jeszcze w ubiegłym roku MRN wyznaczyła kilkanaście placówek do sprzedaży monopolowej. Wykaz przesłano poprzez WRN do Ministerstwa. Ostatnio nadeszła odpowiedź, aby powstrzymać się z decyzją. Opracowuje się bowiem nową ustawę antyalkoholową. Ustawa ta i rozporządzenie wykonawcze dla aparatu handlowego — ukaże się prawdopodobnie jeszcze w bieżącym miesiącu.

Ostatnio ustawa aptalkoholowa z 21. 3. 1931 roku nie jest przystosowana do obecnego stadium walki z alkoholizmem.

Nie przedzaj niż za półtorej godziny

Czytelnik, który wczoraj telefonował do naszego działu informacji jeszcze w sprawach związanych z przerwami w dopływie prądu — wskazał na zbyt słabą obsadę pogotowia technicznego Zakładów Sieci. Zdarza się bowiem, iż mimo zgłoszenia zgaśnięcia światła — dyżurny w pogotowiu informuje: „Meldunek odebrałem, ale ekipa jest w tej chwili na Wildzie i przejdzie na Pogodno nie przyjeżdże niż za półtorej godziny”.

Rozmawialiśmy w tej sprawie bezpośrednio z ob. Frankiem, dyrektorem ZSE, dla którego problem ten nie okazał się... nowością. Jak wyjaśnił nasz rozmówca, Zakłady wystąpiły do Ministerstwa Energetyki z wnioskiem o przyznanie dodatkowych etatów dla pogotowia. Dyrekcja ZSE zamierza także przydzielić załóżce pogotowia dodatkowe samochody. (pż)

Na marginesie

niedostatecznego wyposażenia pogotowia technicznego Zakładów Sieci Elektrycznych w Poznaniu (patrz — notatka powyżej).



— Czekam na ekipę, na razie rysuję to, co widzę...
Z poważaniem
(—) H. DERWICH

Głos SPORTOWY

Za i przeciw utworzeniu poznańskiej ligi wojewódzkiej

Jak podaje PAP w swym serwisie sportowym z dnia 9 bm., postanowiono utworzyć w miejscach dotychczasowej poznańskiej międzywojewódzkiej ligi piłkarskiej, do której wchodziły również drużyny województwa szczecińskiego i zielonogórskiego — osobną poznańską ligę wojewódzką. Ma wejść do niej 12 drużyn, mianowicie: Polonia (Leszno), Prosnia i Start (Kalisz), Budowlani, Gwardia (Poznań), Sparta (Gniezno), Kolejarka (Kępno) i Sparta (Mosina) oraz Ostrovia (Ostrów), Kolejarka (Rawicz) i Stal-Pomiet (Poznań).

Dwunastą drużyną będzie zwycięzca eliminacji Unia (Chodzież) — Sparta (Lubań).

Czy wiadomość PAP można uważać za oficjalne rozwiązanie poznańskiej ligi międzywojewódzkiej przez GKKF i utworzenie osobnej ligi w woj. poznańskim? Dlatego stawiamy takie pytanie?

W dniu 10 bm. odbyło się zebranie kierownictwa poznańskiej ligi międzywojewódzkiej, na którym oświadczone nam, że kierownictwo — bezpośrednio podległe Sekcji Piłki Nożnej GKKF, nie otrzymało żadnej wiadomości o rozwiązaniu ligi międzywojewódzkiej i utworzeniu osobnej ligi poznańskiej.

Jak oświadczył przedstawiciel woj. zielonogórskiego I. Kubiak — kluby są zaskoczone taką decyzją. Dlatego, jeżeli istotnie ligę międzywojewódzką rozwiązano, nie zasługując przedtem na najbardziej zainteresowanych działaczy, trenerów czy sędziów? Według wypowiedzi dyskusantów wszystkie zespoły poznań-

skiej ligi międzywojewódzkiej są za utrzymaniem dotychczasowego stanu, gdyż przez utworzenie poznańskiej ligi wojewódzkiej — ich zdaniem — zmniejszy się atrakcyjność tych spotkań we wszystkich trzech województwach (Poznań, Szczecin, Zielona Góra), obniży poziom itp.

Zainteresowanie publiczności również zmaleje, gdyż np. w woj. poznańskim będzie widowni obojętnej, która z drużyn spadnie z ligi, gdyż na jej miejsce i tak wejdzie zespół poznański.

Za utworzeniem ligi poznańskiej — co jest zresztą zupełnie zrozumiałe — opowiadają się te kluby, których drużyny mają ją zasilić.

Wobec przedstawionego stanu rzeczy, w celu zapobieżenia różnym pogłoskom, należałoby ze strony oficjalnej sprawę wyjaśnić. A więc m. in. rozwiazać poznańską ligę międzywojewódzką zgodnie z regulaminem. Prezydium ligi międzywojewódzkiej polecił przedstawienie sprawozdania ze swej działalności, rozdać dyplomy, zamknąć księgi i zakończyć swe czynności urzędowe. (p)

Tenisściści renowują

Pod koniec ub. miesiąca pisaliśmy o śnie zimowym poznańskich tenisistów. Obecnie możemy z satysfakcją donieść, że sytuacja ulega znacznej poprawie. 4 bm. zawodnicy zespołu drużynowego mistrza Polski — poznańskiej Gwardii, po raz pierwszy wyszli na kort w Hali MTP nr 9. Czołówka Gwardzistów prowadzi teraz systematyczny trening, przygotowując się do ogólnopolskiego turnieju tenisowego, który zostanie rozegrany na toruńskiej hali od 5 lutego br.

Okazało się więc, że Hala nr 9, można udostępnić tenisistom, trzeba tylko trochę dobrej woli. Przykład poznańskiej Gwardii potwierdza jeszcze raz zasadę „dla chcącego nic trudnego”. Szkoda tylko, że na zespole Tłoczyńskiego i Kramera nie wzorują się tenisisci innych zrzeszeń, którzy — jak dotychczas — nie trenują w Hali nr 9. (t)

Polscy lekkoatleci startują w Dortmundzie

W dniu 5 lutego odbędą się w Dortmundzie (Niemcy zach.) międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w hali, na które zostali również zaproszeni lekkoatleci polscy. Sekcja lekkoatletyki GKKF zgłosiła do zawodów 2 tygodniarzy i jednego zawodnika do skoku w dal.

Gdyby tak w Cortinie...



Przedolimpijskie starty polskich narciarzy przyniosły kilka przyjemnych niespodzianek — dobre wyniki w kombinacji klasycznej, a przede wszystkim doskonałe rezultaty naszych zawodniczek w konkurencjach zjazdowych. Najwięcej cieszy nas sukces Marysi Kowalskiej (na zdjęciu), która w Grindelwald wygrała słalom specjalny, dystansując takie sławy jak mistrzynię olimpijską z 1952 r. Mead Lawrence (USA) i mistrzynię świata — Szwajcarkę Berthold. Marysia osiągnęła najlepszy rezultat w historii naszego narciarstwa alpejskiego. Zyczymy jej, aby w Cortina d'Ampezzo dokonała tej samej sztuki. Fot. CAF

Pięciu poznańskich zapaśników w kadrze narodowej

Sekcja zapaśników GKKF ustaliła narodową kadrę zapaśników na I kwartał br. W stylu klasycznym na 24 zawodników zakwalifikowano z okręgu poznańskiego: w wadze koguciej Sznajdra, w półciężkiej — Mocnego, a w ciężkiej — Makę i Jończyka; w stylu wolnym wśród 24 zapaśników Poznań reprezentuje Sychała w wadze piórkowej.

Głos WIELKOPOLSKI

Redakcja: Poznań, Grunwaldzka 19. Telefony: centrala 611-21 (łączy wszystkie działy), dział informacji: 659-39, dział łączności: 657-18, sekretariat redakcji: 648-65, redaktor naczelny 657-76, drukarnia (nocny) — 629-52.

Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu.